

Wojciech CHUDY

O ETHOS ŚRODKÓW SPOŁECZNEGO PRZEKAZU
Sprawozdanie z seminarium Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji
Warszawa, 10 XII 1996 r.

Obserwuje się ostatnio przejawy często występującej zależności środków masowego przekazu od polityki, ściślej – od instytucji politycznych, które sprawując funkcje rządzące w kraju, dominują w życiu społecznym. Można to zaobserwować przyglądając się częstym zmianom na wysokich stanowiskach w telewizji publicznej oraz kierowaniu się mass mediów na cele materialne i na sensacje. Narzuca się przykra konstatacja, że w naszej młodej demokracji, po dziedzinach polityki, gospodarki i obyczajów, obniżenie kultury dotyka z kolei środków masowego przekazu. Znaczna deformacja naszej kultury dotyczy tej właśnie dziedziny – mimo nadziei żywionych po 1989 roku co do „czwartej władzy” jako czynnika równoważącego niestabilną i często nieobliczalną planszę polityczną. Stąd należy z uznaniem powitać inicjatywę Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, a zwłaszcza jej członka dra Jana Szafrąca, który 10 grudnia 1996 roku zorganizował seminarium na temat wymiaru moralnego funkcjonowania mass mediów zatytułowane „Norma dobrego obyczaju w mediach audiowizualnych”. Warto dodać, że to już drugie seminarium zorganizowane w ramach tej instytucji

przez senatora Szafrąca. Pierwsze odbyło się we wrześniu 1996 roku i nosiło tytuł „Kultura słowa w mediach audiowizualnych”. Brali w nim udział tacy luminarze języka polskiego, jak profesorowie Jan Miodek, Andrzej Markowski, Jerzy Bralczyk i Walery Pisarek. Opublikowane już materiały z tego seminarium wręczono na grudniowym seminarium w Warszawie.

Innym walorem organizacyjnym omawianego seminarium była obecność na sali, oprócz prelegentów, około pięćdziesięciu dziennikarzy, działaczy i decydentów w dziedzinie mass mediów. Seminarium stanowiło przykład dobrze adresowanej imprezy, nie zamykającej się w kręgu jednakowych poglądów, ale odbieranej i omawianej przez różnorodne środowiska. Idee ogłoszone na seminarium zderzały się między innymi z opiniami praktyków i uzyskiwały akceptację bądź podpadały pod krytykę – weryfikowane w ten sposób przez „samo życie”.

W trakcie seminarium wygłoszono pięć odczytów. Cykl otworzył Wojciech Chudy (KUL) odczytem zatytułowanym „Ethos środków społecznego przekazu w perspektywie norm”. Był to referat najogólniejszy, koncentrował się

bowiem na aspekcie podstawowej normy moralnej, która stoi w pewien sposób u fundamentów każdej normy szczegółowej, a więc także u podstaw norm regulujących działanie mass mediów. Tą normą podstawową, według prelegenta reprezentującego pogląd personalistyczny, jest *godność* osoby – wartość metafizyczna każdego człowieka, która – w tym miejscu zostaje sformułowana norma – nie powinna być naruszona poprzez działania w jakichkolwiek dziedzinach ludzkiego życia indywidualnego i społecznego. W sprawie funkcjonowania mass mediów Wojciech Chudy ukazał konkretyzacje naruszania bądź respektowania tej normy zarówno w płaszczyźnie jednostkowej (na przykład w kontekście sformułowania tzw. etycznej definicji pornografii i normy zakazującej pornografii), jak i w wymiarze wspólnotowym, gdzie godność ludzką afirmuje się między innymi poprzez respektowanie w środkach przekazu praw i wartości kultury, narodu czy religii.

Po odczycie o charakterze etycznym, odnoszącym się do dziedziny wszystkich mass mediów, problem dobrego obyczaju podjęto z perspektywy poszczególnych środków przekazu. Dominującym okazał się aspekt telewizji.

Krzysztof Zanussi przedstawił referat zatytułowany „Estetyka dobrego obyczaju”. Materią tego odczytu stanowiły doświadczenia artystyczno-etyczne. Autor, znany reżyser, wykładowca i teoretyk, sformułował na wstępie *kryteria dobrego obyczaju* w środkach audiowizualnych, w szczególności w kinie i telewizji. Stanowi je kryterium respektowania swoistego tabu związanego z tematami cierpienia, miłości i śmierci. Według prelegenta te warto-

ści zawsze powinny stanowić próg ingerencji i penetracji środków masowego przekazu, określać normę powściągliwości i pokory przy „interwencji medialnej” w życie intymne człowieka i wspólnoty. W szczególności Zanussi apelował do decydentów telewizji publicznej, utrzymywanej z pieniędzy podatników, o postawę wyznaczającą normę społeczną dobrej telewizji. Programy w tej telewizji powinny być swoim wzorcem ethosu środków masowego przekazu. Referat zawierał również wiele przykładów negatywnych, ukazujących między innymi żerowanie na ciekawości widza odnośnie do intymnego życia innych ludzi. „Komercyjne” wykorzystywanie zjawiska podglądactwa (drastyczne talk shows telewizyjne lub widowiska, w których fikcja naśladuje życie autentyczne i poprzez nagromadzenie scen agresywności i brutalności zdobywa sobie coraz większą publiczność) jest bardzo częstym dziś przypadkiem naruszania normy dobrego obyczaju w środkach przekazu.

Kolejny referat wygłosił senator „Solidarności” Piotr Andrzejewski, prawnik. Tytuł referatu: „Ochrona normy dobrego obyczaju w prawie”. Głównym akcentem jego odczytu było stwierdzenie, iż w związku z niskim poziomem wrażliwości etycznej wśród pracowników i decydentów środków społecznego przekazu oraz relatywizacją wartości w tych środkach – istotną *szansę* dla regulacji normatywnej i normatywno-moralnej w mass mediach stanowi prawo. Niestety, jak stwierdził senator Andrzejewski, istnieją znaczne perturbacje w dziedzinie egzekucji ustawy, na przykład ustawy o radiofonii i telewizji, ponieważ przy jej realizacji ingerują zazwyczaj czynniki polityczne.

Egzekwowanie przepisów ustawy w części restrykcyjnej napotyka duże trudności. Nierzadko dochodzi do naruszenia w mediach dobrego imienia drugiej osoby, wartości religijnych, patriotycznych czy dobrych obyczajów nie pociągającego za sobą żadnych sankcji prawnych. Interesy polityczne, również ekonomiczne, ciągle dominują nad słabym jeszcze ethosem prawa w naszym kraju. Jak zauważył senator Andrzejewski, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji posiada jednak sankcję ułatwiającą egzekwowanie prawa w dziedzinie mediów audiowizualnych; jest nią cofnięcie koncesji. Rada jednakowoż z tej sankcji jeszcze dotychczas nie skorzystała.

Niektóre przejawy manipulacji telewizyjnej w instytucji, która – będąc pozbawiona wyraźnego ethosu – kieruje się w swej działalności nadawczej innymi wartościami, zwłaszcza wartością rynku, przedstawił Maciej Iłowiecki. Jego prelekcja była zatytułowana: „Obróbka skrawaniem – kilka uwag o tele-rzeczywistości”. Na wstępie nawiązał do znanego powiedzenia „króla” dziennikarzy amerykańskich Waltera Lippmanna, twierdzącego, że środki masowego przekazu „rzeźbią obrazy w naszych umysłach”. Prelegent, doświadczony praktyk i teoretyk w dziedzinie mass mediów, poszedł w swoim twierdzeniu jeszcze dalej niż Lippmann mówiąc, że telewizja „skrawa nasze umysły”. Pozbawiona zdecydowanego ethosu dokonuje deformującej selekcji informacji, przykrawając w ten sposób widzenie świata odbiorcy do pewnych kryteriów celowo (interesownie z punktu widzenia nadawcy) narzucających na umysły ludzi. Iłowiecki wyliczył osiem efektów, które powoduje ma-

nipulacja telewizyjna (niektóre z tych skutków wypływają z „manipulacji nieświadomej”, wynikającej z wewnętrznych praw medium telewizyjnego, na przykład ze specyficznej formy szybkich informacji czy tasiemcowych seriali). Do tych efektów deformujących w istocie życie duchowe społeczeństwa należą: konstruowanie kryterium normalności (między innymi „normalności”, którą kreuje fabuła i rzeczywistość przedstawiana w serialach telewizyjnych), funkcjonowanie tak zwanych „autorytetów dyżurnych” (wykreowanych sztucznie przez telewizję i bardzo często nie mających realnych podstaw w wartościach, które reprezentują lansowane w ten sposób osoby) oraz wtórny analfabetyzm kulturowy wynikający ze zdominowania życia umysłowego i emocjonalnego Polaków przez telewizję („świat znam z telewizji”). Na koniec M. Iłowiecki podkreślił rolę prawdy obiektywnej w budowaniu ethosu dobrej telewizji. Konkluzja referatu była jednak negatywna: prawda istniejąca obiektywnie jest w trakcie procesu deformacji i manipulacji telewizyjnej relatywizowana, podlega destrukcji i niszczącemu wpływowi antywartości.

Ostatnim referatem seminarium było przedłożenie Karola Jakubowicza, przewodniczącego rady nadzorczej telewizji publicznej, zatytułowane „Norma dobrego obyczaju w Anglii”. Prelegent przedstawił fragmenty skryptu wydane-go przez BBC – najszacowniejszą instytucję w dziedzinie mass mediów, liczącą sobie już siedemdziesiąt lat. Skrypt nosi tytuł „Wytyczne dobrej roboty dziennikarskiej” i zawiera wiele technicznych, proceduralnych, a także etycznych wskazówek dotyczących pracy dziennikarza telewizyjnego i radiowego. W ety-

ce dziennikarskiej, jak stwierdził Jakubowicz, dominują trzy wartości będące wartościami orientującymi moralnie w tej profesji. Są to: prawda, odpowiedzialność i swoboda wypowiedzi. Zasada dobrego obyczaju według podręcznika BBC jest porównywalna z zasadą przyzwyczajenia. Mniej jest w tej normie elementu ścisłego określenia granic, więcej wrażliwości kulturalnej i wycucia moralnego. Wśród wielu cytowanych przez prelegenta paragrafów tego opracowania zwracała uwagę rola empatii, wskazywanie na konieczność myślenia o drugich, o odbiorcy – o tym, z kim przeprowadza się wywiad, kogo się filmuje, a także o tym, dla kogo jest przeznaczony konkretny program. Ten pozytywny przykład kształtowania normy dobrego obyczaju przedstawiony przez ostatniego prelegenta został w części dyskusyjnej seminarium skonstrastowany z jego bulwersującymi wielo uczestników twierdzeniami, które pozostawały w sprzeczności z ethosem demokratycznej instytucji, o której mówił w swoim referacie. Z jego głosu w dyskusji można było mianowicie odczytać swoiście spolityzowaną wizję mass mediów, zgodnie z którą każdy środek przekazu w swej podstawowej funkcji manipuluje odbiorcami. Zakładając tę wizję można przeprowadzić – i przewodniczący Jakubowicz uczynił to w jednej ze swoich opinii – linię łączącą czy nawet identyfikującą (w aspekcie oddziaływania środków przekazu na społeczeństwo) okres PRL i okres funkcjonowania tak zwanego rządu solidarnościowego. Nic dziwnego, że takie dictum wywołało burzliwą dyskusję przede wszystkim koncentrującą się na podkreśleniu istotnej różnicy pomiędzy tymi dwoma okresami: jednym – totalitar-

nym, z całkowitym zmonopolizowaniem środków przekazu, i drugim – pluralistycznym, zarówno w dziedzinie polityki, jak i środków przekazu.

Dyskusja po odczytach stanowiła mocną stronę spotkania. Dyskutowano z jednej strony o podstawowych wartościach moralnych mass mediów. Zwracano uwagę na obniżanie się standardów moralnych w społeczeństwie w ogóle i w pracy środków przekazu w szczególności. Z drugiej strony spora część dyskusji poświęcona została normom prawnym jako – jak to określił jeden z uczestników – minimum dobrego obyczaju, które powinno być respektowane w środkach przekazu. Prawo może formować moralność mass mediów, jednak niestety – zauważono w konkluzji – samo ulega relatywizacji i liberalizacji w wielu wymiarach zależnych od aktualnych stosunków społecznych, trendów światowych itp. Znako- mitym przykładem ilustrującym ogólną tendencję panującą w prawie środków przekazu był przykład podany przez senatora Szafranca, który ukazał historyczną linię modyfikacji kryterium obsceniczności (pornograficzności), jaka przebiegała w prawie mass mediów w Stanach Zjednoczonych. W ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat najpierw kryterium to stanowiło „odczucia człowieka wrażliwego”, zwłaszcza odczucia dziecka, które mogło być szczególnie narażone przez oglądanie drastycznych obrazów. Po kilkunastu latach kryterium to zostało zmienione i określone jako „odczucie człowieka przeciętnego”, aby po kolejnym odstępie czasu (już w czasach nam bliższych) osiągnąć stadium formuły mówiącej o „nienarażaniu wrażliwości człowieka rozsądnego”. Wreszcie w naszych cza-

sach, czyli w erze Clintona, kryterium obsceniczności zostaje określone przez odwołanie się do „odczucia i oceny eksperta”. To widoczne przejście od respektowania uczuć widza, publiczności i społeczeństwa do oparcia sądów o wartościach jedynie na ocenach profesjonalistów nie jest dobrym prognostykiem na przyszłość środków społecznego przekazu. Ciśnienie praw rynku będzie się na pewno nasilało: nie pozostanie to bez wpływu na charakter etyczny prasy, radia i telewizji. Tym istotniejsza staje

się w tej sytuacji rola społeczeństwa – głos odbiorców: czytelników, słuchaczy i widzów powinien być coraz silniejszym faktorem współtworzenia ethosu dobrych obyczajów mediów.

Jednodniowe seminaria senatora Szafranca i Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przynoszą sporo pożytku. Nie tylko poszerzają naszą wiedzę o mass mediach, ale pełnią również wyraźną funkcję edukacyjno-wychowawczą. Celowy jest więc postulat kontynuowania tego cyklu.